

Reprinty
„Gazety Gdańskiej”

▶ Str. 6-7

Partner wydania



Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej

Nowa galeria sztuki w Oliwie

PARTNER WYDANIA

Energa GRUPA ORLEN

▶ Str. 8

SPORT W SZKOLE

▶ Str. 12

▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 768 | 09.06.2023 r. ISSN 2544-2864

**Solidarność, rozważa,
kompetencja, siła w dialogu**

Z Krzysztofem Doślą, przewodniczącym Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” rozmawia Artur S. Górski

▶ Str. 4

**Gala 14. Wielkiego
Maratonu Czytelniczego**

W audytorium Europejskiego Centrum Solidarności odbyła się Gala Wielkiego Maratonu Czytelniczego, ogólnopolskiego konkursu adresowanego do uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Dyplomy i nagrody wręczono 1057 uczniom, którzy uzyskali tytuły laureatów, finalistów i wyróżnionych.

▶ Str. 9

**Otwarcie ekspozycji
„Nie zmarnujcie niepodległości.
Srebra Funduszu Obrony Narodowej”**

W Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku otwarto ekspozycję „Nie zmarnujcie niepodległości. Srebra Funduszu Obrony Narodowej”. Wystawa prezentowana jest w ramach ogólnopolskiego projektu wystawienniczego koordynowanego przez Muzeum Narodowe w Poznaniu.

▶ Str. 9

Płace na gdańską miarę...

Nawet 400 tys. zł dla dyrektora



Spośród blisko 30 dyrektorów wydziałów i biur w gdańskim urzędzie miejskim aż 9 dodatkowo zarabia w radach nadzorczych spółek komunalnych. Aleksandra Dulciewicz najwyżej wycenia kompetencje Marka Bonisławskiego, dyrektora swojego biura, członka zarządu jej ugrupowania „Wszystko dla Gdańska” - i płaci mu rocznie 197 tys. zł, dodatkowo obciążając pracą w dwóch spółkach. Dyrektor Wydziału Polityki Gospodarczej, Iwona Bierut, aktywna uczestniczka sprzedaży GPEC-u Niemcom z Lipska, poza urzędem pracuje właśnie w... GPEC-u i Gdańskich Wodociągach; łącznie z biurkiem w urzędzie daje to rocznie 400 tys. zł. - Gdańska władza jest... szczodra dla gdańskiej władzy - komentuje dla „Gazety Gdańskiej” radny PiS Przemysław Majewski. ▶ Str. 2



Latarką w półmrok

Dziś Donald Tusk chce Polski „wolnej, demokratycznej i europejskiej”

Powie o tym na marszu donikąd - Polska jest bowiem i wolna, i demokratyczna i europejska.

Cierpi na osobliwą niepamięć, wypiera to czego wyprzeć się publicznie nie sposób...

„Bycie premierem polskiego rządu to dla mnie rzecz STUKROTNIE ważniejsza niż te potencjalne europejskie awanse” - poinformował w telewizyjnym spektaklu na żywo.

Czy siebie słysząc sobie dowierzał?

Misję przywracania demokracji chce prowadzić polityk, który z jej dobrodziejstwa w Polsce zrezygnował na rzecz pracy w skartelizowanej instytucji europejskiej. „STUKROTNIE” ważniejsze okazały się nietransparentne udziały we władzy aparatu unijnego niż realizacja mandatu, który wynikał z woli polskich obywateli.

Zakpił sobie z instytucji wyborów polityk, który swo-

ją decyzją jej fundamentalne dla demokracji znaczenie unieważnił.

Gwoli przypomnienia...

Składając we wrześniu 2014 roku dymisję ze stanowiska „STUKROTNIE ważniejszego” niż garderobiany Junckera, b. lider KLD i PO pokazał siłę swoich pu-

Tusk a demokracja

blicznych przyrzeczeń składanych „na żywo”.

Mandat poselski D. Tuska wygasł z jego osobistej woli 31 października 2014 roku. Głosy 370 tysięcy Polaków mniej okazały się ważne niż namowy i decyzje liderów Unii Europejskiej, w tym Angeli Merkel budującej z Putinem podkład gazowy pod nowy ład polityczny w Europie. Typując Tuska jako przewodniczącego Rady Europejskiej kierowano się nie rozstrzygnięciem polskich obywateli a interesem korporacyjnym i Unii Europejskiej.

Wiosną 2017 roku, po upływie pierwszej części kadencji na stanowisku w Radzie Europejskiej, Donald Tusk po raz drugi uczestniczył w przydziale tej funkcji. Tyle, że polskimi sprawami nie zarządzali już liberalowie z ludowcami, tylko Zjednoczona Prawica. Tak bowiem chcieli obywatele. Z ich mandatu polska premier Beata Szydło zgłosiła kandydaturę Jacka Saryusz-Wolskiego.

W przeddzień marcowego posiedzenia w Brukseli kanclerz Merkel poinformowała Bundestag, że za kilkadziesiąt godzin będzie instalować Donalda Tuska na drugą część 5-letniej kadencji. Formalny wniosek w tej sprawie złożył radzie nadzorczej Europy premier Joseph Muscat z Malty. Mając przeciw sobie wolę obywateli, którzy w 2015 odsunęli jego ekipę od władzy, Donald Tusk rekomendację kartelu przyjął, a wolę demokratyczną Polaków podeptał.

Od tego czasu wszystko co mówi o demokracji nie ma żadnego znaczenia. Wystąpił przeciw jej werdyktowi z powodów, które w służbie publicznej nie mogą być akceptowane.

Jeden głos polskiej premier miał wagę 6 milionów głosów Polaków, którzy przeprowadzili zmianę. To jeden z tych przypadków, gdy pojedynczy głos mówi więcej niż 26 głosów uczestników kartelu.

Żaden marsz nie uczyni z Tuska emblematu demokracji.

Marek Formela

F(ig)raszka

Demokracja ma się dobrze
Był w Warszawie marsz jak
w kobre
„Wyższe sfery” nie pojmują
Ze nie wszyscy protestują
A ze wstydu niech się
schowa
Ludzi więcej niż połowa
Motloch ten rozpieszca
ZUS
Po co im 800 PLUS?
Uff.. wulgarna opozycja -
Słyszysz naród i policja
Wściekłe Lisy i Szatany
Celebrytów całe klany
Klną aktorzy do widowni
Lgną do Tuska lub Hołowni
Z wnętrza syczy i przeklina -
Trudno poznać Seweryna...
Im należy się rząd dusz
Bo ładniejsi są i już!

Liczba

28 920 zł

„lokowanie m. Gdańska”
zakupione przez władze
Gdańska w Fundacji
Innowacji Społecznej,
której prezes jest członkiem
zarządu ugrupowania
„Wszystko dla Gdańska” A.
Dulkiewicz

50 000 zł

gdańska „usługa
cateringowa” na święto
samorządowca

Cytat tygodnia

- Częścią tych reparacji jest majątek pozostawiony przez Polaków w Niemczech, to banki, przedsiębiorstwa, szkoły, różne nieruchomości. Przywódcy Związku Polaków w Niemczech byli przez Niemców mordowani, nierządno w przemyślany sposób, z wykorzystaniem gilotyny - dr Paweł WAROT, dyr. gdańskiego oddziału IPN w rozmowie z red. Michałem Pacześniakiem.

- Niestety, w Niemczech obowiązują prawo, że ktoś kto nabył dzieło w dobrej wierze, po 30 latach posiadania, staje się jego właścicielem(...) to paserskie prawo - wiceminister Jarosław SELLIN w rozmowie z red. Jarosławem Popkiem.

„Gość dnia” - RADIO
GDAŃSK

Płace na gdańską miarę...

Spośród blisko 30 dyrektorów wydziałów i biur w gdańskim urzędzie miejskim aż 9 dodatkowo zarabia w radach nadzorczych spółek komunalnych. Aleksandra Dulkiewicz najwyżej wycenia kompetencje Marka Bonisławskiego, dyrektora swojego biura, członka zarządu jej ugrupowania „Wszystko dla Gdańska” - i płaci mu rocznie 197 tys. zł, dodatkowo obciążając pracą w dwóch spółkach. Dyrektor Wydziału Polityki Gospodarczej, Iwona Bierut, aktywna uczestniczka sprzedaży GPEC-u Niemcom z Lipska, poza urzędem pracuje właśnie w... GPEC-u i Gdańskich Wodociągach; łącznie z biurkiem w urzędzie daje to rocznie 400 tys. zł. - Gdańska władza jest... szczodra dla gdańskiej władzy - komentuje dla „Gazety Gdańskiej” radny PiS Przemysław Majewski.

Ubiegłoroczne dochody kierowników biur i wydziałów gdańskiego urzędu miejskiego nie zaskakują - to stanowiska dobrze płatnej pracy. Jak oświadczył gdańszczyzanom szef klubu Koalicji Obywatelskiej, radny PO, Cezary Śpiewak Dowbór, „dobrym fachowcom trzeba dobrze zapłacić”. Z kwerendy oświadczeń majątkowych pracowników magistratu wynika, że za najlepszego fachowca może uchodzić Marek Bonisławski.

To dyrektor biura A. Dulkiewicz, członek zarządu stowarzyszenia „Wszystko dla Gdańska”, które w Gdańsku dla Gdąszczy. M. Bonisławski zarobił najwięcej z wszystkich gdańskich dyrektorów - 197 tys. złotych. Mając na głowie liczne zagraniczne delegacje, wziął na siebie w trakcie roku dodatkowe obowiązki i nadzoruje zarządy Międzynarodowych Targów Gdańskich - od kwietnia 2022 i Gdańskiej Infrastruktury Wodociągowej-Kanalizacyjnej - od lipca 2022, odpowiednio kwitując 42,2 tys. zł i 31,7 tys. zł. Tam gdzie Marek Bonisławski nie dałby już rady prezydent Gdańska skierowała... Marcina Bonisławskiego, też członka zarządu „Wszystko dla Gdańska”.

Dwie rady absorbują też czas wolny od urzędowania dyrektor Wydziału Polityki Gospodarczej, Iwony Bierut. To zajęcia w Gdańskich Wodociągach i Gdańskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej. Kosztami wody i ścieków I. Bierut zajmuje się z polecenia A. Dulkiewicz od 2020 roku, a gdańskim ciepłociągiem, który przygotowywała do sprzedaży, zajmuje się już blisko

dwie dekady. Ponieważ Iwona Bierut nie składa oświadczeń majątkowych, porównując znane dochody innych członków rad obu spółek, można szacować jej wynagrodzenie na 230 tys. zł, a pensja dyrektorska to 170-180 tys. zł. W sumie ponad 400 tys. zł. Perła w koronie aktywów dyr. Bierut jest GPEC, w którym oświadczeń majątkowych pracowników magistratu wynika, że za najlepszego fachowca może uchodzić Marek Bonisławski.

Wśród innych dyrektorów, których talenty A. Dulkiewicz zdecydowała się wykorzystać poza urzędem jest kierownictwo Wydziału Gospodarki Komunalnej. Dyr. Olga Goitowska i jej zastępca Łukasz Kłos zarabiają po ok. 178 tys. zł. Dodatkowo od maja ub. roku dyr. Goitowska nadzoruje zarząd Areny Gdańsk Operator - za 14,8 tys. zł, a dyr. Kłos od lipca 2022 przygląda się pracy zarządu Gdańskiej Infrastruktury Społecznej - za 19,1 tys. zł.

Od blisko dekady pracami różnych zarządów PSSE zajmuje się dyrektor miejskiego wydziału skarbu Tomasz Lechowicz. Od kilku lat do pensji magistrackiej na poziomie 170 tys. zł dopisuje ok. 50 tys. ze spółki, którą nadzoruje. Inne aspekty nadzorcze pracy dyrektora Tomasza L. spisała prokuratura i rozważa sąd.

Z kolei zajmujący się prowadzeniem za 174,8 tys. zł Wydziału Spraw Obywatelskich dyr. Tomasz Filipowicz w sierpniu ub. roku trafił do rady nadzorczej Hali Gdańsk-Sopot, dołączając do b. dyrektora biura sportu Andrzeja Trojanowskiego i prezesa gdańskiego lotniska Tomasza Kłoskowskiego. Po zarządzonej redukcji wynagrodzenia w okre-

sie pandemii dyr. Filipowicz zarobił w spółce jedynie 13 tys. zł. Maciej Lorek, dyr. wydziału ochrony środowiska - pensja 165 tys. zł - za cały rok nadzoru nad funkcjonowaniem Pomorskiego Regionalnego Funduszu Poręczeń Kredytowych dostał jedynie 18,1 tys. zł.

Lepsze lata miewał również dyr. Wydziału Projektów Inwestycyjnych, także pełnomocnik Prezydenta Miasta Gdańska ds. Projektów Europejskich, Marcin Dawidowski. W urzędzie zarobił co prawda ponad 171 tys. zł, ale szefowa magistratu wycofała go z rady nadzorczej lotniska, bo tam wydelegowała prezesa swojej organizacji wyborczej „Wszystko dla Gdańska” Piotra Grzelaka. A lotnisko dobrze płaci - za 3 miesiące M. Dawidowski otrzymał 22,4 tys. zł, a za cały rok w radzie Pomorskiej Kolei Metropolitalnej - 42,6 tys. zł. W sumie 235 tys. zł bez własnego biznesu. Przywołany pierwszy zastępca prezydenta Gdańska, Piotr Grzelak, wzorem poprzedników, od ub. roku ma przywilej pracy w dwóch radach nadzorczych, razem Ryszardem Trykosko i mecenasem Jerzym Glancem, ocenia pracę prezesa Areny Gdańsk, Rafała Mańkusa - Mańkusa zaś ocenia pracę zarządu GPEC-u co do ogólnemu służy.

Pozostali dyrektorzy ważnych wydziałów i biur nie muszą rozpraszać uwagi na wykonywanie dodatkowych obowiązków. Za kierowanie pracami biura kultury i wydziału zarządzania kryzysowego, ich szefowe, Barbara Frydrych i Joanna Pińska zainkasowały po ok. 187 tys. zł. Od-

powiadający za wrażliwą sferę edukacji dyr. Grzegorz Kryger otrzymał w zeszłym roku 176 tys. zł wynagrodzenia. Geodeta miejski Beata Goj zarobiła 171 tys. zł., prawie 170 tys. zł. to dochód roczny dyrektor wydziału urbanistyki i architektury Anny Bialeckiej; o 4 tys. złotych mniej otrzymała w ub. roku szefowa wydziału budżetu Agnieszka Trojanowska. Nieco ponad 160 tys. zł zarobił dyrektor wydziału komunikacji, od lat pracujący w urzędzie, Grzegorz Bystry, a tuż pod tym progiem znalazła się kierująca wydziałem finansowym dyrektor Iwona Góralewska.

Poza skalą znajduje się wynagrodzenie Grzegorza Szczuki. Dyrektor Gdańskiego Centrum Kontaktów podaje w oświadczeniu kwotę blisko 360 tys. złotych, nie nadmienia nic o dodatkowych zajęciach w radach nadzorczych.

- Widzimy „skok na kasę” w wykonaniu ludzi prezydent Dulkiewicz - komentuje ustalenia „Gazety Gdańskiej” Przemysław Majewski, radny PiS. - Po woływanie ich do rad nadzorczych czy podwyżki uposażeń na dyrektorskich stanowiskach mogą służyć zapewnieniu finansowania zbliżającej się kampanii wyborczej. Wojna między koalicjantami w Radzie Miasta Gdańska skutkuje tym, że „Wszystko dla Gdańska” potrzebuje dopływu „darowizn” od szczodrze wynagradzanych urzędników A. Dulkiewicz. W tym wszystkim tylko gdańszczyzan szkoda, bo pan płaci, pani płaci, wszyscy płacimy ludziom pani prezydent...

GG

Personalia

✓ Po trzech dekadach dobrych rządów Michała Targowskiego, który przeszedł na emeryturę, sprawami gdańskiego ogrodu zoologicznego pokieruje Emilia Salach, od 4 lat zastępca dyrektora. Jak poinformował Piotr Kryszewski, czwarty rangą zastępca prezydenta Gdańska, komisja wskazała jednogłośnie - spośród czterech - kandydaturę dyr. Salach, która przedstawiła interesującą koncepcję rozwoju oliwskiego zoo. Nowa dyrektor jest absolwentką politologii i dziennikarstwa UG, pracowała w „Gazecie Wyborczej”, przez dekadę kierowała pracami biura prasowego prezydenta Pawła Adamowicza, ma też w zawodowym cv epizod w administracji rządowej, a wspólnie z Dariuszem Wieczorkiem kieruje pracami fundacji Eman-di. Pełniąc funkcje w kierownictwie gdańskiego zoo weszła do zarządu fundacji Gdańskie Zoo, której prezesem został... Michał Targowski. Siedziba fundacji i zoo znajdują się pod tym samym adresem. Obie instytucje mają te same nazwy, co właściciel ogrodu. Władz Gdańska to nie zafrapowało. B. dyrektor zoo i aktualny prezes fundacji, której zoo udostępnił dane do rejestracji siedziby przekonywał w ub. roku, że fundacja właściwie jest martwa, choć jej program gospodarczy imponował rozmachem. Dyr. Targowski nie był też uprzednio skłonny ujawnić swojej funkcji w oświadczeniu majątkowym, ale już w najnowszym usterkę tę naprawił oświecony publikacją „Gazety Gdańskiej”. Wiceprezes fundacji i dyr. zoo nie musi już czytać instrukcji wypełniania oświadczenia majątkowego, może też zrezygnować z funkcji w fundacji co nie byłoby błędem. Na nowym stanowisku może liczyć na ok. 180 tys. zł pensji rocznej. Niby dużo, ale komendant straży miejskiej Leszek Walczak zarabia ponad 40 tys. zł więcej, podobnie Leszek Paszkowski, dyr. Gdańskiego Ośrodka Sportu.

✓ Okruchy z życia okopolitycznego. Z braku zajęć komunalnych Aleksandra Dulkiewicz wypełnia czas produkując infantylne zdjęcia ze swojego życia pozaurzędowego, frapując tłum swoich fanów rehabilitacją kończynej dolnej lub występami w reklamach politycznych. Jej idol, Donald Tusk, przeprosił się zaś z lokalnymi mediami, które jako premier i szef RE, omijał szerokim łukiem. „Jestem z zawodu dziennikarzem”, pouczył red. red. Ryszardę Wojciechowską i Dariusza Szretera z tygodnika „Zawsze Pomorze” wskazując, że rolą mediów nie jest atakowanie opozycji. I dlatego pismo redaktora Mariusza Szmidtki i absolwenta WUML-u Zbigniewa Canowieckiego nonstop atakuje marszałka Struka i jego partię pomorskiej władzy, czyż nie?

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

zobacz czym żyje Trójmiasto



www.wybrzeże24.pl

 **Krajowa
Grupa
Spożywcza**



**Wspieramy
polskie rolnictwo**

**Napędzamy
polską gospodarkę**

**Produkujemy
polską żywność**

**Tak tworzymy
Krajową Grupę Spożywczą S.A.**

www.kgssa.pl

Solidarność, rozważa, kompetencja, siła w dialogu

Z Krzysztofem Dołą, przewodniczącym Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” rozmawia Artur S. Górski

– Kończy się pięcioletnia związkowa kadencja, obfitująca w wydarzenia, których nie sposób było przewidzieć. Dwa lata obostrzeń związanych z ogłoszoną w marcu 2021 roku pandemią koronawirusa, uderzenie Rosji na Ukrainę 24 lutego 2022 roku, kryzysy gospodarczy i migracyjny. Jako Związek „Solidarność” poradziłyśmy sobie?

– Nie sposób podsumować pięciu lat w oparciu o analizę naszych zamierzeń i realizacji celów zakładanych w 2018 roku. Pandemia, wojna na Ukrainie, nasze zaangażowanie w pomoc Ukraincom, zmiany w gospodarce, powodują, że musimy posłużyć się zaktualizowanym probierzem. Nikt nie zakładał, nawet w najczarniejszych prognozach, że staniemy przed wyzwaniem, które przyniosły nam ostatnie trzy lata. W tzw. zwyczajnych okolicznościach mamy sprawdzone narzędzia działania, umiemy sobie radzić. Praca związkowa jest oparta na spotkaniu, na szczerej rozmowie twarzą w twarz, na zaradzeniu kłopotom, na rozwiązywaniu problemów w miejscu pracy oraz na wsparciu, bywa, że w sprawach osobistych. W działalności związku zawodowego szczególnie wyzwaniem były obostrzenia wywołane walką z COVID-19, ograniczenia w kontaktach personalnych. Owszem, są nowoczesne technologie informatyczne, rozwijają się platformy komunikacji wirtualnej, ale dla związkowca cenny jest osobisty kontakt. Ten przez ponad rok był niemożliwy lub mocno utrudniony. Część pracowników, członków naszego Związku, została skierowana do pracy zdalnej, w czterech ścianach mieszkania, przed monitorem. Ci, którzy pozostali w zakładach, również mieli ograniczone możliwości kontaktu. W wielu branżach nastąpiły wyłączenia działalności, rwały się łańcuchy dostaw, transport przeżywał wielkie trudności. Spadała produkcja. Zamówienia były mniejsze, wyhamowały inwestycje i zawieranie kontraktów. Nawet te już zawarte były korygowane w dół. Była konieczność ustanowienia kolejnych tarcz...

– Tarcza Antykryzysowa i Tarcza Finansowa, wdrożone decyzjami rządu po to, by zapanować nad rynkiem pracy i nad finansowaniem przedsiębiorstw poprzez rozmaite fundusze, to był wydatek około 300 miliardów złotych...

– Tarcze pozwoliły wielu firmom przetrwać, ustabilizować gospodarkę, ochronić miejsca pracy. Z drugiej zaś strony Związek musiał przeciwdziałać i bić na alarm, gdy niektórzy pracodawcy, korzystając z budżetowego wsparcia poprzez „tarcze”, jednocześnie obniżali wynagrodzenia pracowników



pod pretekstem pandemii. W ten sposób – paradoksalnie – Związek, walcząc z patologiami w biznesie, przyczynił się do budowania uczciwszej konkurencji.

– Po pandemii pozostała praca zdalna, zapisana w kodeksie pracy. Czy jest to dobre rozwiązanie, czy krok ku dehumanizacji pracy?

– Rząd i parlament legislacyjnie porządkowali sytuację pracowników i prawo pracy. Wpisano do systemu prawnego pracę zdalną, gdyż zapisy o telepracy stały się niewystarczające. Jeśli obecnie system funkcjonowania i sytuowania pracowników będzie nadużywany, może to doprowadzić do patologii – jak chociażby uczy-nienie z domu zakładu pracy, ograniczone kontakty międzyludzkie, wirtualny szef, nazbyt elastyczny czas pracy i jego rozliczenie, warunki BHP, mir domowy, zagrożony przekształceniem mieszkania w warsztat pracy, z możliwością kontroli pracownika. Z drugiej strony tak świadczona praca służy oszczędzaniu...

– Czyli?

– Pracodawca płaci mniejsze rachunki za zużycie energii, za wodę, za powierzchnię biurową. Ma możliwość zatrudnienia osób przebywających w odległych regionach, nie tylko Polski, ale i świata. Pracownik oszczędza czas – nie musimy tracić go na dojazdy do firmy, do biura. Będziemy obserwowali, jak te zapisy są realizowane. Nie trzeba być lekarzem psychiatrą, by wiedzieć, że pozostawanie w dłuższym czasie w izolacji i ograniczenie kontaktu do komputera musi odbić się na zdrowiu. Praca zdalna nie jest odpowiednia dla każdego. Mamy doświadczenia z nauką online. Psychologowie alarmują, że prawie dwa lata izolacji uczniów od szkoły, dzieci od rówieśników, spowodowały negatywne skutki dla ich psychiki. Nasze obserwacje i sygnały płynące od pracowników staną się za czas jakiś podstawą do sformułowania postulatów, co należy zmienić, co poprawić w pracy zdalnej, jak się ona sprawdza w sytuacjach kryzysowych, czy jest przejrzysty i sprawliwy

system raportowania i rozliczania. Zadbamy, by praca zdalna nie była nadużywana.

– Rysują się zadania na nową kadencję, gdyż nowoczesny związek zawodowy nie może tracić z pola widzenia wyzwań, jakie niosą sztuczna inteligencja i tzw. dyktatura robotów?

– Miejsca pracy i możliwości zarobkowania ulegają przekształceniom. Zadaniem związku zawodowego jest zabezpieczenie przyszłości pracowników. Przyglądamy się zjawiskom towarzyszącym automatyzacji i robotyzacji procesów technologicznych. Funkcjonują na świecie terminale portowe z minimalną ingerencją człowieka. Rządzą komputery w księgowości, w sferze finansów. Podobnie jest w okrętownictwie, w technologiach spawalniczych, obrabiarkach.

W przemyśle stoczniowym urządzenia spawalnicze spowodowały zmiany w strukturze zatrudnienia. To są procesy nieuchronne. Pozostaje pytanie, czekające na szybką odpowiedź, czy zmiany nastąpią we wszystkich aspektach życia zawodowego oraz o branżę, o tempo zmian i o naszą gotowość na nowoczesną technologię.

– Trzeba się pogodzić z procesem alienacji człowieka, z dyktatem maszyn i algorytmów?

– Mam nadzieję, że takie koncepcje, o ile są, to jedynie mrzonki. Nie staniemy się grupą zantagonizowanych stworzeń. Mamy za dużo doświadczeń, a jako „Solidarność” mamy oparcie w nauce społecznej Kościółka.

– A schodząc na nasz teren?

– Na Wybrzeżu brakuje wykwalifikowanych pracowników w branży okrętowej, pilnie potrzebna absolwentów biegłych w obsłudze i serwisie wież na farmach wiatrowych. Te będą – za rok, dwa lata – gigantycznym przedsięwzięciem na morzu, działając w oparciu o flotyllę jednostek pływających, z zapleczem w portach i w stoczniach.

– Czy nowoczesne technologie, farmy wiatrowe w naszej strefie Bałtyku, budowa nowoczesnych promów pasażersko-samochodowych i perspektywa budowy, po trwających 30 lat przymiarach, elektrowni atomowej, to symptomy zwiastujące dobrą koniunkturę dla Wybrzeża?

– Po serii upadłości i likwidacji stoczni okazało się, że są kontrakty, że statki trzeba budować i remontować. Dzięki m.in. naszej związkowej determinacji udało się ocalić sektor gospodarki morskiej na Wybrzeżu, wyciągnąć spod gilotyny przynajmniej dwie stocznie i rozwinąć kontrakty w tych dobrze sobie radzących. Jesienią ub.r. w Gdańskiej Stoczni „Remontowa” rozpoczęto budowę pierwszego promu typu Ro-Pax,

z przeznaczeniem dla spółki Polskie Promy. Będą pływały w barwach Unity Line należącej do Polskiej Żeglugi Morskiej. Polskie stocznie remontowe nie narzekają na brak kontraktów i pracy. Od lat nasz Związek przypomina, że jest przestrzeń dla naszych stoczni, że są jeszcze kadry, że nie można wyzbywać się potencjału, że polska Marynarka Wojenna potrzebuje nie modernizacji, ale odbudowy, by nie zatonąć. Zaniedbanie obszaru obrony Wybrzeża, braki realizowanych inwestycji w ochronę morza i szlaków morskich, wywołuje podejrzenie o działania z premedytacją. Przecież ponad 80 procent wymiany handlowej odbywa się drogą morską.

– Mamy obowiązki w NATO, ale jak mamy chronić szlaki handlowe?

– Jest realizowany od 10 lat program budowy serii niszczycieli min Kormoran, okrętów zaprojektowanych i zbudowanych w Polsce. Zbudowaliśmy serię nowoczesnych holowników. W 2019 roku, po 17 latach, dookończono budowę i wyposażenie pierwszej fregaty ORP Ślązak. Jakie jest znaczenie morza pokazuje konflikt Rosji z Ukrainą. Miejsce, w którym armia rosyjska zdobyła bezwzględną przewagę, odcinając Ukrainę i powodując jej morski paraliż transportowy, jest Morze Czarne. Jeśli pozbawimy się możliwości transportu drogą morską i ochrony szlaków oraz naszych interesów morskich, skazujemy się na niebyt. Wyzbywając się potencjału i walorów morza, staniemy się pariasem Europy.

– Tempo zmian jest błyskawiczne. Tak w gospodarce, jak i w geopolityce. Znakomici analitycy nie przewidywali w styczniu 2022 roku, kolejnej – po wojnach bałkańskich 1991–1999, wojny na kontynencie europejskim.

– Sytuacja jest dynamiczna. Z początkiem 2022 roku pojawiła się nadzieja, gdy po blisko dwóch latach kończyła się pandemia, że wraca normalność, że znikną ograniczenia. I wtedy nastąpiła zbrodnicza napaść Rosji na Ukrainę. Sytuacja zbrojnego konfliktu, toczona w sąsiednim państwie, musiała odbić się na gospodarce. Nastąpiły ruchy migracyjne, więc stanęliśmy solidarnie do pomocy milionom osób uciekających przed grozą wojny. Musieliśmy zweryfikować nasze poczucie bezpieczeństwa. A to złożyło się na weryfikację naszych związkowych i prywatnych planów. Ba! Rządy, banki, inwestorzy zostali zmuszeni do zweryfikowania projektów biznesowych i inwestycyjnych. Działania wojenne za naszą granicą i pomoc kierowana do mieszkańców Ukrainy, do uchodźców, przyniosły koszty finansowe, wywołały zmiany w naszym oglądzie świata.

Przed rokiem uruchomiliśmy w naszej siedzibie w Gdańsku punkt pomocy dla kobiet i dzieci z Ukrainy. Było to niecodzienne doświadczenie solidarności.

– NSZZ „Solidarność” od 1981 roku wspiera niezależne ruchy społeczne na Wschodzie.

– Zaczęliśmy pamiętnym „Posłaniem do ludzi pracy Europy Wschodniej” z września 1981 roku, uchwalonym przez I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Od lat nasz region wspiera i promuje artystów, Polaków mieszkających i tworzących na Białorusi, albo urodzonych za obecną granicą, a dziś mieszkających w Polsce. Ich prace są piękne, mają artystyczny walor i są przepojone patriotyzmem. Boli nas tragedia ludzi dotkniętych wojną.

– Trzeba zrobić co tylko można, by wojenne niebezpieczeństwo od nas oddalić. Rozejm, nie mówię – pokój, w końcu zostanie zawarty. Nasze firmy będą uczestniczyły, choćby częściowo, w odbudowie Ukrainy?

– NSZZ „Solidarność” od 1980 roku nawołuje do rozważań i do solidarności. Jako kraj znajdujący się w bezpośredniej bliskości państw toczących wojnę, musieliśmy się zaangażować w solidarną pomoc i we wsparcie świadczone napadniętym. Sprawujący rządy powinni widzieć dalej niż kadencja. Mam nadzieję, że rządzący będą skuteczni i mądrzy doświadczeniem. O ile nie swoim, to wielkich inżynierów, projektantów i budowniczych Gdyni Eugeniusza Kwiatkowskiego i Tadeusza Wendy, przykładem naukowców, jak np. Jan Czochrański i Ignacy Mościcki, i innych, znakomitych rodaków. Gdyby nie ich marzenia i zdolności nie mielibyśmy nawet zaplecza oddziaływania państwa polskiego na gospodarkę. Przykład ludzi wyprzedzających swoją epokę pokazuje, jak ważne jest, by strategicznymi i newralgicznymi działaniami gospodarki zajmowali się ludzie z wiedzą, potrafiący wyjść poza ramy czasów.

– Mamy obawy związane z pakietem spisanim na kilku tysiącach stron, nazywanym „Fit for 55”. Jesteśmy „gotowi na 55”?

– Zwycięży rozsądek nad ideologią. NSZZ „Solidarność” ocenia, że pakiet „Fit for 55” jest dla naszej gospodarki zabójczy. W czerwcu 2021 roku współorganizowaliśmy w Warszawie ogólnopolską manifestację w obronie miejsc pracy w sektorze energetycznym. Jest w tym pakiecie spora doza hipokryzji ze strony najsilniejszych państw Unii. Hasło o redukcji emisji gazów o 55 procent do 2030 roku jest z pozoru niewinne, ale naiwne. Nie stać nas na rewizję całej naszej gospodarki w imię „zielonej” polityki klimatycznej. Są głosy dobiegające z Parla-

mentu Europejskiego, że będzie możliwy kompromis korzystny dla Polski. Chodzi o ochronę naszego sektora energetycznego i miejsc pracy w przemyśle. Unijny cel klimatyczny – uczynić Unię neutralną dla klimatu przez unijny system rynkowy handlu uprawnieniami do emisji dwutlenku węgla (EU ETS) – będzie zgubny dla przemysłu i tradycyjnego wytwarzania energii.

– Pół konfliktu jest kilka. Także z władzą. W mijającej kadencji, wiosną 2019 roku, miał miejsce strajk nauczycielski.

– Związkom zawodowym przysługuje prawo do organizowania strajków pracowniczych i innych form protestu w granicach określonych w ustawie – tak stanowi Konstytucja RP. Naturalnym instrumentem działania związku zawodowego jest prawo do strajku. Przysługuje tylko pracownikom będącym w związku zawodowym. Jest ono u nas tak skonstruowane, że nie pozwala na skuteczne zorganizowanie i przeprowadzenie strajku solidarnościowego. Zapisy o strajku, o ironio, są jednymi z najbardziej rygorystycznych w Europie. Strajk w oświacie był szczególnym doświadczeniem. W oświacie, podobnie w służbie zdrowia, niejasny jest podział kompetencji właściwościami. Uzyskane porozumienie dało poczucie porażki u koleżanek i kolegów z oświaty, gdyż nie przyniosło systemowego rozwiązania wynagradzania i poprawy płac wykwalifikowanej kadry. Dalecy jesteśmy od stwierdzenia, że oświatowe postulaty zostały zrealizowane. Trzeba zastanowić się nad formułą protestu na przyszłość. W „Solidarności” doceniamy walor edukacji. Chcemy, by zostali w zawodzie oddani, przygotowani do swej roli nauczyciele i chcemy zachęcić absolwentów studiów, by do szkół przyszli. Kształcenie fachowców należy kreować i projektować w oparciu o ponadpolityczne uwarunkowania. Dotyczy to nauczycieli, lekarzy, urzędników służby cywilnej. Związek będzie się o nich upominał.

– „Solidarność” to idea wolności i współdziałania, łączenie tradycji z nowoczesnością, robotników i ekspertów służących radą.

– Jeden drugiego brzemiona noście – nauczał nas za św. Pawłem nasz duchowy Ojciec, św. Jan Paweł II. To przesłanie zobowiązuje. Razem jest bezpieczniejsze, gdyż „Solidarność” nie zostawia związkowców samych sobie. Po to ona jest i działa, by pracownicy mogli skutecznie zapobiegać problemom, a jeśli się pojawiają – by je rozwiązywać.

Rozmawiał Artur S. Górski

(Rozmowa ukazała się w czerwcowym „Magazynie Solidarność”)

DWA ŻYWIOŁY GÓRY i MORZE

Ryszard Kowalewski

HIMALAISTA

&

Artur Baranowski

MARYNISTA

wystawa pierwsza **19. 05. 2023** w gdańskiej Galerii „W Zaułku”

wystawa druga w UM we Władysławowie **23. 06. 2023**

kurator wystawy - Stanisław Seyfried

postać: Marusz Hoffmann © 2023

Gazeta Gdańska

12 stron - rok XLVII
cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY**
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192-212

P. Prezydent R. P. na święcie młodzieży rumuńskiej

45000 ludzi witało owacyjnie delegację Zw. Strzel. i harcerstwa polskiego

Bukareszt, 8. 6. (PAT). Po oficjalnym obiedzie w poniedziałek król Karol udekorował P. Prezydenta R. P. „Meritul Cultural” 1 kl. (zasługi kulturalne), podkreślając wyjątkowe zasługi Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na niwie naukowej. Min. Beck został udekorowany przez króla Karola orderem „Pour le Merite” 1 kl. Pan Prezydent R. P. wręczył wielkiemu wojewodzie Michałowi piękny, oprawiony w skórę, album pamiątkowy z fotografiami z jego pobytu w Warszawie. Wielki wojewoda przyjął ten upominek z wyjątkowym zadowolaniem.

Bukareszt, 8. 6. (PAT). We wtorek przy bardzo pięknej pogodzie od wczesnego ranka olbrzymie tłumy publiczności ścigać zaczęły do wielkiego stadionu sportowego im. króla Karola. Obleczony na 45.000 miejsc stadion ten wypełniony został do ostatniego miejsca. Stadion przybrany był bogato flagami, pośrodku zaś przy wzniesionym ołtarzu polowym powiewała na wielkim maszcie flaga narodowa Rumunii. Zebrane na placu oddziały młodzieży rumuńskiej ustawione były w trzech wielkich czworobokach, liczących razem około 12.000 chłopców i dziewcząt.

O godzinie 9 rano na stadion przybył Pan Prezydent R. P. i król Karol, rząd rumuński in corpore, min. Beck poseł Arciszewski i świt.

Uroczystość rozpoczęła się modlitwą odprawioną przy ołtarzu polowym przez duchowieństwo, następnie król Karol powstawszy, podniesieniem ręki powitał zebrane oddziały, które na pozdrowienie to odpowiedziały trzykrotnym okrzykiem.

Uroczystość wczorajsza miała charakter podwójny: jest to bowiem jednocześnie 7-ma rocznica powrotu do kraju i wstąpienia na tron króla Karola oraz święto młodzieży rumuńskiej, którą monarcha otacza szczególną miłością i opieką. Jest on też naczelnym woźnym rumuńskiej organizacji młodzieży: „strajeri”, grupującej w swych szeregach całe młode pokolenie współczesnej Rumunii. W skład organizacji tej wchodzi zarówno związki i harcerskie młodzieży i starszych chłopców, jak i wszystkie organizacje sportowe i przy sposobienia wojskowego. Wszyscy uczniowie rumuńskich szkół powszechnych i średnich należą do wspomnianej organizacji. Dzieli się ona na legiony i ko-

Po przemówieniu króla rozpoczęły się zespołowe popisy gimnastyczne, rozpoczęte przez około 3.000 chłopców w wieku od lat 7 do 14 ubranych w granatowe spodnie i białe bluzki. W takt melodii kapeli pułku gwardii królewskiej, młodzież wykonywała skomplikowane popisy zespołowe, zmieniając sprawnie kolejność szyków. Ćwiczenia te wywołały nieopisaną zachwyt zgro-

... pu... zności.
Z kolei nastąpiły popisy grupy chłopców starszych, po tym zaś grupy przy sposobieniu wojskowego pod bronią. Około godziny 10-tej rozpoczęła się imponująca defilada całej zebranej młodzieży, oraz licznych delegacji włościańskich.



Moment z pożegnania Pana Prezydenta RP na dworcu kolejowym w Warszawie przed odjazdem do Bukaresztu. P. Prezydenta żegna Pan Marszałek Śmigły Rydz.

W chwili, gdy po oddziałach najmłodszej młodzieży rumuńskiej przed królem Karolem i przed P. Prezydentem R. P. przeddefilowała sprężystym krokiem delegacja Związku Strzeleckiego

i harcerstwa polskiego, orkiestra opodal łoży królewskiej odegrała nieśmiertelną melodię legionów polskich „Pierwszą Brygadę”. Delegacje te owacyjnie powitane zostały przez publiczność rumuńską. Cały stadion pozdrowił delegację strzelecką i harcerską podniesieniem dłoni.

Za delegacją polską przemaszerowały dalsze oddziały strajeri, wykazując pierwszorzędną postawę. Wreszcie przy dźwiękach marszów wojskowych, granych przez orkiestrę

W kościele Panny Marii w Gdańsku nie wolno mówić po polsku

Prowokacyjny napis w erze rzekomej przyjaźni polsko-niemieckiej

W okresie letnim przyjeżdżają rok rocznie do Gdańska liczne wycieczki z Polski, celem zwiedzenia zabytków naszego pięknego miasta. Również i w tym roku daje się już teraz zauważyć wielki ruch wycieczkowy, a szczególnie liczne są wycieczki szkolne, które można zauważyć prawie codziennie. W ubiegłą niedzielę rola się w mieście po prostu od licznych wycieczek polskich, które pod przewodnictwem polskich przewodników zwiedzali najpiękniejsze zabytki Gdańska, jak Dwór Artusa, Dom Uphagena, katownię, ratusz oraz kościół Panny Marii. Tu jednak napotkali przewodnicy na pewną niespodziankę, mia nowicie kustosz tegoż kościoła p. Krueger zabronił przewodnikom polskim objaśnienia w kościele w języku polskim, a nawet tłumaczyć z niemieckiego objaśnienia na

język polski. Zaznaczyć należy, że p. Krueger niektórym przewodnikom zabronił nawet wstępu do kościoła za to, że mówią w kościele po polsku.

Należy również zwrócić uwagę na charakterystyczny napis, znajdujący się na jednym z budynków obok kościoła Panny Marii, który brzmi: „Geduld! Es kommt der Tag, da wird gespannt ein einzig Zelt ob allen Deutschen Land!” (Cierpliwości! Nadejdzie dzień, kiedy rozbijemy jeden namiot nad wszystkimi ziemiami niemieckimi!). Napis ten jest tak umieszczony, by każdy, który zwiedza kościół Panny Marii, mógł go dobrze zauważyć.

Żyjmy nadzieję, że nasze polskie władze w Gdańsku zajmą się bliżej tą sprawą, zwłaszcza przy obecnych układach polsko-gdańskich.

Dyrekcja Prywatnego Żeńskiego Gimnazjum Zgromadzenia S.S. Zmartwychwstania Pańskiego w Wejherowie na Pomorzu przyjmuje zgłoszenia nowych uczennic do wszystkich klas gimnazjum i do 1-tej klasy liceum ogólnokształcącego (wydział humanistyczny i przyrodniczy)
Przy gimnazjum internat na warunkach przystępn. Okolica malownicza i zdrowa. Egzaminy rozpoczną się 17 czerwca b. r. o godz. 9-ej.

żandarmerii gwardii w srebrnych hełmach przeszły delegacje włościańskie w barwnych strojach ludowych, reprezentujące wszystkie prowincje Rumunii, jak Transylwania, Besarabia, Bukowina, Banat, Moldawia, Wołoszczyzna itd.

„Historia dzbanu wina w Vadul Crisului”

Wśród delegacji włościańskich zwróciła uwagę delegacja ze wsi, w której przed 7-iu laty wyładował król Karol, powracający do kraju. Wieś ta o nazwie Vadul Crisului położona jest w odległości kilkuset kilometrów od Bukaresztu. Gdy powracający do kraju król rumuński znalazł się na skutek przymusowego lądowania w danej wsi, pewna kobieta wiejska nie wiedząc, z kim ma do czynienia podała lotnikowi dzban wina. Dziś kobieta ta niosła w otoczeniu delegacji ze wsi Vadul Crisului dzban wina i zatrzymawszy się przed łożą królewską, złożyła dzban ten w darze monarsze.

W defiladzie młodzieży wziął udział również ks. Michał, następca tronu, jako jeden z członków organizacji młodzieży. Księżę Michał siedł w defiladzie w pierwszym szeregu z prawej strony.

Pan Prezydent Rzplitej czci pamięć poległych żołnierzy rumuńskich

Wczoraj o godz. 18. odbyła się uroczystość złożenia wieńca przez Pana Prezydenta R. P. na grobie Nieznanego Żołnierza.

Grób Żołnierza Nieznanego znajduje się w Bukareszcie w pięknym parku króla Karola I. na wzgórzu przed muzeum wojska. Cała droga do grobu Nieznanego Żołnierza była udekorowana flagami polskimi i rumuńskimi. Wzdłuż drogi stał szpaler żandarmerii w białych mundurach i kaskach tropikalnych.

Pana Prezydenta R. P. oczekiwał minister wojny gen. Angelescu w towarzystwie wyższych oficerów oraz warty honorowej oficerskiej. Wszyscy oficerowie byli w białych mundurach i kaskach. Z chwila przyjazdu Pana Prezydenta orkiestra odegrała polski hymn narodowy. Pan Prezydent, po przejściu przed frontem kompanii i po przywitaniu się z min. Angelescu, podszedł do grobu Nieznanego Żołnierza i złożył wielki wieniec z purpurowych róż i białych lilii, przepasanych wstęgą białoczerwoną z napisem: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Po złożeniu wieńca, Pan Prezydent R. P. pozostał przez chwilę w skupieniu przed grobem, następnie zaś pożegnany hymnem narodowym polskim, odjechał samochodem królewskim do pałacu.



PARTNER WYDANIA



Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej



Nowa galeria sztuki w Oliwie

I nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie miejsce i już druga w ciągu miesiąca wystawa. Galeria „Cosma” przy ulicy Grottgera powstała w miejscu dawnego sklepu spożywczego, wcześniej rzeźnika.

Każde miejsce jest dobre, szczególnie w Oliwie, w miejscu które w swoim klimacie zdolne jest przyjąć każdy oryginalny pomysł, nawet nieakceptowany 35 piętrowy, olbrzymi, stojący niedaleko wieżowiec. Nie wzięto pod uwagę, że to Oliwa, jedyne w swoim rodzaju miejsce w Polsce. Oliwa gdzie od XII wieku i z wiekiem na wiek kształtował się jej niepowtarzalny klimat. Jednym ruchem na początku XXI stulecia zepsuto tę niepowtarzalną atmosferę. Wybudowano to „cudo” szpecące krajobraz, z którym nie da się już nic zrobić i koniec, kropka. Są jeszcze ludzie zakochani w Oliwie i jej odrestaurowanych „kocich łbach” spacerujący wieczorami ze

swoimi psami wśród pielęgnowanych, strzyżonych lip np. przy ulicy Grottgera, Kasprowicza czy Wąsowicza. Mimo wszystko utrzymuje się jeszcze ten klimat dużego ogrodu z wieczornym rajem kwitnących kwiatów i wszechobecnych pachnących lip. To niepowtarzalne miejsce dla galerii sztuki i tak jak w XIX wieku miejsce pracowni malarskich i domów wielu artystów. Powstało tu wiele dzieł znakomitych oliwskich malarzy. Wydaje się, że „Galeria Cosma” ma szansę powrotu do tamtych znakomitych czasów, które niestety dawno minęły.



Oliwska galeria przygotowała wystawę poświęconą Cyprianowi Kamilowi Norwidowi. Minęło 140 lat od jego śmierci. Głęboka pamięć o nim i jego patriotycznej poezji szczególnie w Gdańsku ma swoją wymowę. Kuratorem prezentacji kilku prac poświęconych poecie jest jego apologetka z Sopotu, malarka Rosvita Stern. Zobaczyliśmy kilka znanych obrazów, wystawianych przed dwu laty w Sopocie podczas wystawy „Obraz i wiersz”. Znakomicie przygotowanego cyklu przez sopockiego poetę Krzysztofa Kuczковского. Zobaczyliśmy zatem pierwszą nagrodę tamtej wystawy, poruszający obraz Mariusza Hoffmana „Fortepian Szopena” i jego adaptacje w obrazie.

Przypomnę, historia miała miejsce 19 września 1863 roku w Warszawie podczas powstania styczniowego. Zamach na generała Fiodora Berga – namiestnika Królestwa Polskiego - nie udał się. Z poddasza Pałacu Zamoyskich na Nowym Świecie w Warszawie na powóz Berga jadący na Zamek Królewski spadło kilka bomb raniąc konie i adiutanta rosyjskiego namiestnika. Odwet Rosjan był natychmiastowy, sprawców nie złapano, jednak restrykcje dosięgły mieszkańców budynku. Aresztowano i skazano na 8 lat ciężkich robót Stanisława Antoniego Zamoyskiego. Pałac splądrowano. Mężczyzn zabrano do Cytadeli Warszawskiej. Meble, obrazy, książki wyrzucono na bruk. Na bruk został wyrzucony również fortepian niegdyś należący do Fryderyka Chopina. Cyprian Kamil Norwid to wydarzenie upamiętnił w wierszu „Fortepian Szopena”. Język i styl przedstawienia nawiązuje do klasyki tragedii greckiej. Ogień, Pożar, Przemoc, z upadającego fortepianu na ulicę wyłania się Nike z Samotraki, wokół rozpada się świat, dymy, kolby karabinów, scena wydaje się być zamrożona choć mimo wszystko żyje muzyką. Zaklęty w obrazie dźwięk, to jęk upadku wznoszący się pionowymi liniami ku rozdartemu niebu. W niebie zdruzgotanym przez wrogów Polski pękającym, odradza się muzyka. Muzyka Chopina staje się nadzieją odrodzenia, polonezy, mazurki traktowane były jak synonim polskości, to one często znaczyły więcej niż rzucały na moskali bomby. Nike z Samotraki wyrasta jako symbol moralnego zwycię-

stwa. Zwyciężono naród brutalną siłą, ale pozostało moralne niepokonanie. Ten bardzo patriotyczny wiersz-poemat to ogień i krew podpalonej Polski, biel to dobro i prawda, czerń to śmierć. Fortepian runął na bruk. Polska jako Nike jest niepokonana. Autor obrazu w sposób bardzo dojrzały korzysta z najsłynniejszych fragmentów poematu, by dać dowód zwycięstwa i wielkiego patriotyzmu. Jego interpretacja trudnego wiersza Norwida odsłoniła mistrzowskie, zawile wersy poematu, a graficzny wyraz dzieła nadał pracy głęboko artystyczny wymiar.

Nie chciałbym jednak obszernie omawiać ekspozycji bowiem przy kilku znakomitych prezentacjach znalazły się nieco słabsze. Niemniej mogliśmy w zupełnie niespodziewanym miejscu zobaczyć kawałek i dobrej, i nieco gorszej sztuki, jak to w życiu bywa.

Jedno jest pewne, „Galeria Cosma” to miejsce, które warto wspierać, bowiem to nadal jedna z nielicznych galerii w Oliwie. Przed wojną przy sąsiednich ulicach mieszkali wybitni malarze. Parę domów od galerii mieszkał przy ulicy Noakowskiego młynarz Konrad Wiederhold, kawałek dalej przy ulicy Jana Husa, kolorysta Otto Herdemertens, a przy ulicy Grunwaldzkiej stary oliwianin, wybitny pejzażyzysta Rainhold Bahl, a w pobliskim kościele witraże projektował nie kto inny jak sam prof. Fritz Pfuhle. Po wojnie w Oliwie zamieszkali znakomici malarze trójmiejskiej sztuki, by wymienić profesorów: Władysława Lama, Kazimierza Śramkiewicza, Zdzisława Kałędkiewicza, Annę Fiszer czy Mieczysława Czychowskiego z ulicy Kęckiego. To tylko niektórzy oliwscy artyści, a ich lista jest bardzo długa, większość z nich na łamach „Gazety Gdańskiej” bardzo dokładnie omawialiśmy.

Myślę, że „Galeria Cosma” ma dużą szansę popularyzacji oliwskiej sztuki. Do tej pory poza galerią Andrzeja Stelmiasiewicza i Tomka Brody, Oliwa nadal wydaje się być pustynią, to wstyd, przy takich tradycjach. Mam nadzieję i pokładam duże oczekiwania w nowej „Galerii Cosma”. Galeria mieści się przy skrzyżowaniu ulic Grottgera i Tetmajera.

Stanisław Seyfried, stary oliwianin



Mariusz Hoffman, „Fortepian Szopena”, Nagroda Główna w Konkursie Wiersz+Obraz, 2021

Wspólnie dla kultury i sztuki Pomorza

Partner wydania

W
Wspólnie dla
POMORZA

Energa
GRUPA ORLEN

Gala 14. Wielkiego Maratonu Czytelniczego

W audytorium Europejskiego Centrum Solidarności odbyła się Gala Wielkiego Maratonu Czytelniczego, ogólnopolskiego konkursu adresowanego do uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Dyplomy i nagrody wręczono 1057 uczniom, którzy uzyskali tytuły laureatów, finalistów i wyróżnionych.

Organizatorami Wielkiego Maratonu Czytelniczego są Szkoła Podstawowa nr 27 w Gdańsku, Zespół Szkół Specjalnych nr 1 w Gdańsku, Społeczna Szkoła Podstawowa Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Gdańsku oraz Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada-Korzeniowskiego w Gdańsku.

W 14. edycji Wielkiego Maratonu Czytelniczego 2022/23 (ogólnopolskiego konkursu dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych) wzięło udział 8710 uczniów z dwunastu województw: dolnośląskiego, kujawsko-pomorskiego, lubelskiego, łódzkiego, małopolskiego, mazowieckiego, podkarpackiego, pomorskiego, śląskiego, warmińsko-mazurskiego, wielkopolskiego, zachodniopomorskiego. Uczestników wspierało

896 nauczycieli i bibliotekarzy z 841 szkół.

Każdy z uczestników miał za zadanie przeczytać w danym miesiącu wybraną przez organizatorów dla określonej grupy wiekowej lekturę, a następnie przystąpić do testu sprawdzającego znajomość książki. Testy odbywały się w szkołach uczestników i były sprawdzane przez szkolnych opiekunów konkursu.

Podczas obecnej edycji konkursu w WiMBP w Gdańsku odbyły się również spotkania z autorami lektur – Martą Milewską, Katarzyną Ryrych, Pawłem Beręśewiczem, Marcinem Kozielem - na które zaproszeni zostali uczestnicy WMC, a które zorganizowały i prowadziły panie: Aleksandra Woźniak-Marchewka, Zofia Tatarek, Magdalena Wróblewska i Tatyana Zelenko.

Podczas Gali organizatorzy



oraz goście honorowi wręczają nagrody oraz dyplomy uczestnikom, którzy uzyskali tytuły laureatów, finalistów i wyróżnionych, czyli 1057 uczniom.

Wielki Maraton Czytelniczy został zainicjowany w 2009 roku przez panie: Agatę Markiewicz-Babło, Ewę Niechwiedowicz i Małgorzatę Niechwiedowicz.

Do zespołu dołączyli także pracownicy WiMBP. W czternastu edycjach konkursu wzięło udział 72 370 uczestników z Polski, ale także szkół polskich w Wielkiej Brytanii i na Litwie. Uczniowie przeczytali 326 książek.

Celem konkursu jest popularyzowanie czytelnictwa wśród dzieci (beletrystyka, biografia,

literatura popularnonaukowa) i młodzieży (beletrystyka, reportaż, biografia, esej, literatura faktu); rozwijanie umiejętności czytania ze zrozumieniem; budowanie świadomości humanistycznej i rozwijanie umiejętności językowego ujmowania (ogólnopolski koordynator WMC: Małgorzata Niechwiedowicz).

Uczniowie zmagali się w czterech grupach wiekowych:

I. „Spotkanie nowych przyjaciół” – klasy 2-3 szkół podstawowych (ogólnopolski koordynator WMC: Małgorzata Niechwiedowicz).

W 11. edycji przyznano 85 tytułów Laureata i 88 tytułów Finalisty. Ponadto wyróżniono 175 uczniów z najwyższym wynikiem w szkole bez laureata i finalisty.

II. „Czytanie rozwija, czytanie wzbogaca” – klasy 4-6 szkół

podstawowych (ogólnopolski koordynator WMC Agata Markiewicz-Babło).

W 14. edycji rzyznano 40 tytułów Laureata, 111 tytułów Finalisty i 168 wyróżnienia.

III. „W lustrze książki” – klasy 7-8 szkół podstawowych (ogólnopolski koordynator WMC: Ewa Niechwiedowicz).

W 12. edycji przyznano 106 tytułów Laureata i 104 tytuły Finalisty. Ponadto wyróżniono 80 uczniów z najwyższym wynikiem w szkole bez laureata i finalisty.

IV. „Na literackim szlaku” – szkoły ponadpodstawowe (ogólnopolski koordynator Magdalena Wróblewska).

W 8. edycji przyznano 38 tytułów Laureata, 41 tytułów Finalisty i 44 wyróżnienia.

TL

Otwarcie ekspozycji „Nie zmarnujcie niepodległości. Srebra Funduszu Obrony Narodowej”

W Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku otwarto ekspozycję „Nie zmarnujcie niepodległości. Srebra Funduszu Obrony Narodowej”. Wystawa prezentowana jest w ramach ogólnopolskiego projektu wystawienniczego koordynowanego przez Muzeum Narodowe w Poznaniu.

Głównym celem projektu jest zaprezentowanie szerokiej grupie odbiorców srebrnych pamiątek, pozyskanych wśród społeczeństwa polskiego przez polskie władze państwowe w ramach ogólnonarodowej zbiórki prowadzonej w latach 1936-1939 w ramach Funduszu Obrony Narodowej (FON).

Polacy niezwykle ofiarnie zasiliли go zarówno w postaci gotówkowej, jak i rzeczowej – nieruchomości, kosztownościami a nawet zbożem i zwierzętami rzeźnymi. Po niemieckiej napa-

ści na Polskę we wrześniu 1939 r. niewykorzystane dary rzeczowe wywieziono za granicę. W ambasadzie polskiej w Bukareszcie podzielono je na część „srebrną” i „złotą”. 61 skrzynek ze srebrem przewieziono z Rumunii do Francji, gdzie przetrwały II wojnę światową, najpierw w skarbcu oddziału Banku Francji w Marsylii, a po wojnie przeniesiono je do Tuluzji.

„Srebrny” Fundusz Obrony Narodowej Polska odzyskała w 1976 r. W latach 1978-1988 zespół pracowników Muzeum

Narodowego w Poznaniu zinventaryzował ponad 18 000 przedmiotów. Z tego względu, a także dla symbolicznego choćby wyrównania wojennych strat w zbiorach, decyzją dysponenta skarbu Ministerstwa Kultury i Sztuki, Muzeum otrzymało na własność 1840 obiektów.

W dniu 23 stycznia 2023 r. Muzeum Narodowemu w Poznaniu przekazano pozostałych ponad 16 000 sreber Funduszu Obrony Narodowej. Obecnie w ramach projektu: „Nie zmarnujcie niepodległości. Srebra Fun-

duszu Obrony Narodowej” w muzeach i instytucjach kultury w całej Polsce prezentowane są wystawy obiektów z tego zespołu.

Podczas wydarzenia został odczytany list Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. dr. hab. Piotra Glińskiego oraz list Dyrektora Muzeum Narodowego w Poznaniu – Tomasza Łęckiego.

- Prezentacja obiektów w Gdańsku, gdzie ogromne znaczenie ma obywatelska powinność na rzecz służby ojczyź-



nie, jest niezwykle istotna, a te eksponaty mają właśnie taki charakter. Są wyrazem miłości do ojczyzny i patriotycznej odpowiedzialności - powiedział dr Marek Szymaniak, zastępca dyrektora Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku.

Wystawa „Nie zmarnujcie niepodległości. Srebra Funduszu

Obrony Narodowej” jest dostępna na poziomie -3 Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku jest bezpłatna i można ją zwiedzać do 30 września 2023 roku.

Honorowy patronat Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. dr. hab. Piotra Glińskiego.

TL

Antykwariat Rejs poleca

„Opowiadania” Edgara Allana Poe to książka polecana przez Jolantę Krzyżanowską, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

Bolesław Leśmian tak pisał o Edgarze Allanie Poe „Utwory poety to szalenie uprawdopodobnione zaledwie uchwytnych wizji w których gorączkowa równoległość snów i odcknień przetapia atrybuty rzeczywistości w tęczę marzeń. Marzenie graniczy z rzeczywistością, rzeczywistość z marzeniem. Zresztą różnica pomiędzy nimi znika radośnie w chwili gdy je pochłania wiecznie zagadkowa, a niepodzielna całość.”

Edgar Allan Poe to poeta, prozaik, krytyk, przedstawiciel amerykańskiego romantyzmu, a właściwie twórca tak zwanego czarnego romantyzmu. Żył krótko i burzliwie. Jego tajemnicza śmierć była epilogiem równie tragicznego i kon-

trowersyjnego życia lecz jego osiągnięcia literackie okazały się nadzwyczaj trwałe i sprawiły, że stał się jednym z najważniejszych XIX-wiecznych twórców. Jego utwory są efektem olbrzymiej wyobraźni połączonej z precyzyjnym, analitycznym intelektem.

Edgar Allan Poe zabiera czytelników w świat pełen grozy i niepokoju, przepełniony makabrą, psychotycznymi, brutalnymi opisami. Buduje jednocześnie wnikliwe studium ludzkiej psychiki wystawionej na ekstremalne sytuacje.

Uważany jest za prekursora powieści grozy, fantastycznej i kryminalnej. W jego twórczości można odnaleźć motywy, które pod koniec XIX

wieku stały się sztandarowymi pojęciami nowych nurtów sztuki - dekadentyzmu, ekspresjonizmu i symbolizmu.

Jego wpływ na innych pisarzy czy całe gatunki to prawdziwy fenomen. Poe inspirował i fascynował wielu artystów, nie tylko poetów i pisarzy, ale także muzyków, plastyków, twórców filmowych. Z czasem Edgar Allan Poe stał się nie tylko jednym z najważniejszych pisarzy w świecie literatury, ale także jednym z najpopularniejszych literatów w świecie popkultury.

Serdecznie polecam.

Tomasz Łunkiewicz



PIŁKA W GRZE

MANDZIARA WRACA DO GRY*ARKA I
CHOJNICZANKA ZAWIODŁY* CZAJA WY-
PUNKTOWAŁ GEDANIĘ

EKSTRAKLASA BP

Urlopy. Towarzystwo się rozjechało po świecie, choć wielu z Gdańska dalej trenuje i stawia się co dziennie na trening lub jakieś spotkania marketingowe. Dlaczego? Nie chcą rozmawiać na temat swojej przewiny za spadek i wyrażenie zgody na zrzeszenie się części zarobków za kwietniowe i majowe poczynania na boisku. W gabinetach klubowych także nerwowo. Powraca do gry Adam Mandziara, który powołał się do Rady Nadzorczej klubu. Dobry to znak bowiem potencjalni partnerzy reklamowi Lechii mogą liczyć na rozmowy z reprezentatywną osobą.

14 czerwca pierwsze zajęcia przed startem w I lidze i wówczas okaże się na których graczy w nowym sezonie będzie można liczyć.

To już ostatni meldunek z Ekstraklasy w tej rubryce. Przynajmniej do roku przyszłego.

I LIGA FORTUNA

Arka i Chojniczanka zawiodły swoich sympatyków. Pierwsi zanotowali najgorszy sezon ostatnich lat i nie posmakowali atmosfery walki barażowej o awans jak w latach poprzednich. Drużdy po roku gry na zapleczu ekstraklasy wracają do II-ligowych zmagania.

O ile w Chojnicach nie ma tragedii i włodarze liczą na dalszą pracę trenera o tyle w Gdyni atmosfera rozczarowań i rozliczeń. Trener Wieczorek nie wie na czym stoi a grono zasłużonych dla klubu wysosowało apel o przejęcie większościowych udziałów w spółce od rodziny Kołakowskich. Prezydent Szczurek też odniósł się i głośno powiedział, że zawiodły go wyniki klubu. Tyle tylko, że jedni i drudzy nie grzeszą zasobami aby wyłożyć żywą gotówkę na odkupienie akcji od właściciela sportowej spółki. wypisz wymaluj kopia tego co dzieje się w Gdańku.

Odnosić jeszcze warto, że po pierwszych meczach barażowych o ekstraklasę w Krakowie sensacja! Faworyzowana Wisła uległa 1:4 Puszczy Niepołomice i polskiej piłce grozi to, że w ekstraklasie może zagrać ekipa z 5-tysięcznej miejscowości.

Finał o Ekstraklasę iście prowincjonalny: Bruk Bet Termalica Nieciecza - Puszcza Niepołomice.

Chojniczanka Chojnice - GKS Katowice 3:3 (2:1). Widzów: 711

Bramki: Szymon Skrzypczak 22 (k), Kamil Mazek 29, Tomasz Mikołajczak 90 (k) - Grzegorz Rogala 11, Arkadiusz Jędrzych 60 (k), Sebastian Bergier 73 (k).

Chojniczanka: Primel - Raburski, Grolik, Buchała, Mikołajczyk - Mazek (88 - Formela), Drewniak (57 - Van Huffel), Czajkowski, Kalinkowski (57 - T. Mikołajczak), Stróżyński (57 - Korczyk) - Skrzypczak (68 - Tuszyński).

Żółte kartki: Czajkowski, Grolik, Raburski - Janiszewski, Repka, Urynowicz, Wojciechowski. Czerwona kartka: Oskar Repka (90. minuta, Katowice, za drugą żółtą). Sędziował: Tomasz Marciniak (Płock).

Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Arka Gdynia 2:1 (1:0).

Widzów: 3382

Bramki: Adam Radwański 29 (k), Kacper Śpiewak 90 - Luan Capanni 85.

Arka: Kajzer - Stępień, Marcjanik (81 - Dobrotka), Azaćkyj, Stolec, Gojny - Żebrowski (72 - Haydary), Milewski (81 - Zieliński), Gol (72 - Vinicius), Skóra (46 - Capanni) - Czubak.

Żółte kartki: Mešanović, Waclawek, Śpiewak - Azaćkyj, Gol, Marcjanik, Stępień, Dobrotka. Sędziował: Daniel Stefański (Bydgoszcz).

W 85. minucie Luan Capanni (Arka) nie wykorzystał rzutu karnego (Tomasz Loska obronił).

II LIGA E-WINNER

Koniec ligi i nastroje takie sobie. Olimpia nie zawalczyła o miejsce w barażach pod szyldem nowego i silnego reklamodawcy jakim jest niewątpliwie Energa SA Grupa Orlen. Pozytywne jest tylko to, że Radunia Stężycza zachowała status II-ligowca.

Olimpia Elbląg - GKS Jastrzębie (Jastrzębie Zdr.) 0:1 (0:1). Widzów: 821.

Bramka: Dawid Witkowski 37 (k).

Olimpia: Łęgowski - Sarnowski (85 - Łaszak), Wierzba (62 - Józwicki), Piekarski, Jakubczyk (84 - Kazimierowski) - Branecki, Stefaniak, Famulak,

Żółte kartki: Famulak, Stefaniak - Ricardo Vaz, Mucha. Sędziował: Kornel Paszkiewicz (Wrocław).

Radunia Stężycza - Stomil Olsztyn 0:0. Widzów: 930.

Radunia: Tułowicki - Nowicki, Dejowski, Dampc, Straus - Zynek, Furman, Deja (66 - Priechna), Stępień (66 - Łuczak), Furtado (57 - Kuzimski) - Sauczek (79 - Orłowski).

Żółte kartki: Łuczak, Kuzimski - Kośmicki. Sędziował: Piotr Idzik (Poznań).

III LIGA GRUPA 2

W ponurym nastroju kończy ligę Gedania Gdańsk. Tak jak w całych rozgrywkach przyzwyczała kibiców do zwycięstw tak w ostatnich tygodniach notuje coraz więcej porażek. I to na własnym boisku. Po gorzkiej porażce z Zawiszą przyszła kolej na przegraną z Cartusią. Trener Dominik Czaja ze swoimi podopiecznymi nie miał litości dla biało-czerwonych i wypunktował ich pewnie.

Czy na pewno zasadne dla klubu jest „drogie” granie na Arenie Polsat z Olimpią Grudziądz? Spory wydatek ok. 40 tys. za jeden mecz o pietruchę jest tak bardzo potrzebny klubowi?

Gdyni Bałtyk poważnie powalczył o utrzymanie się w lidze. Kilka meczów ostatnio przegrał ale ten w Wiolinie chyba był kluczowy. Nie udało się Robertowi Jędrzejczakowi tak mocno zmotywować swoich podopiecznych aby zdobyć 3 punkty. Teraz mecz z Jarotą Jarocin w Gdyni (10.06 g.17,00) i tylko zwycięstwo może dać nadzieję, ale tylko wówczas gdyż inne wyniki będą dla Bałtyku korzystne.

Kolejka 32 - 3-4 czerwca

Gedania Gdańsk - Cartusia Kartuzy 2:4 (2:2).

Bramki: Filip Sosnowski 29, Paweł Flis 45 - Piotr Gryszkiewicz - 2 (1, 59), Jan Kopania 12, Nikodem Parulski 90.

Vineta Wolin - Bałtyk Gdynia 3:1 (0:0).

Bramki: Kacper Żmudź- 2 (63, 87), Szymon Emche 90 - Marcel Sluga 78.

Sokół Kleczew - KP Starogard Gdański 1:2 (0:1).

Bramki: Mateusz Wzięch 70 - Patryk Moskiewicz 41, Kornel Przyborowski 65.

Jarota Jarocin - Unia Swarzędz 3:0 (1:0).

Bramki: Miłosz Kowalski 34, 62, Adrian Ratajczyk 78.

Unia Solec Kujawski - Pogoń II Szczecin 1:0 (0:0).

Bramka: Serhij Krawczenko 47.

Świt Skolwin (Szczecin) - Zawisza Bydgoszcz 3:3 (0:3).

Bramki: Patryk Paczuk - 2 (71, 84 - k), Kacper Wojdak 86 - Igor Sobieralski 3, Alan Serwach 13, Medard Dahms 39.

Olimpia Grudziądz - Polonia Środa Wielkopolska 1:0 (0:0)

Bramka: Patryk Winształ 78.

Błękitni Stargard - Pogoń Nowe Skalmierzyce 0:2 (0:1).

Bramki: Krystian Szczepaniak 45, Krzysztof Dymarski 74.

Stolem Gniewino - Unia Janikowo 3:0 (wo).

IV LIGA POMORSKA

Prawie wszystkie rozstrzygnięcia już zapadły. Rewelacyjna Pomezania już nie zdoła dogonić Luzino, które od pierwszej kolejki przewodzi w tabeli. Jeszcze tylko kwestia spadków w 2 ostatnich kolejkach się dokona. Ale ta układanka też jest zależna od poczynania Bałtyku, albowiem jeśli spotka go degradacja to więcej ekip opuści „pomorską” robiąc dla gdynian miejsce w kolejnym sezonie.

34 kolejka - 3 - 4.06

Pomezania Malbork - Jantar Ustka 2:0

Jaguar Kokoszki - Sparta Sycewice 5:2 (1:1)

Bramki: Oskar Kryża - 2 (22, 69), Paweł Czychowski (69), Klaudiusz Files (79), Kacper Świątek (82).

Wikęd Luzino - Chojniczanka II Chojnice 6:0

Bramki: Mateusz Dąbrowski (16), Dawid Król (26), Adrian Petk - 3 (33, 46, 50), Wojciech Wilczyński (62).

Powisłe Dzierżoń - Borowiak Czersk 5:2 (2:1).

Bramki: Robert Hirsz 37, Karol Kowalczyk 43, Patryk Lewandowski - 2 (56, 81), Mateusz Motyliński 63.

Grom Nowy Staw - Bytovia Bytów 0:0.

GKS Kolbudy - Pogoń Lębork 1:0.

MKS Władysławowo - Wierzycza Pelplin 2:1

Gryf Słupsk - Arka II Gdynia 1:1

Czarni Pruszcz Gdański - Anioły Garczegorze 0:1

GKS Kowale - Gryf Wejherowo 0:3 v.o

POPI

Zdunek Wybrzeże wyrwało bonus ze "Skorpionami"

Udanie rozpoczęli rundę rewanżową żuźlowcy Zdunek Wybrzeże. Podopieczni Eryka Józwiaka przed własną publicznością pokonali InvestHousePlus PSŻ Poznań 49:40 dzięki czemu zdobyli również punkt bonusowy za dwumecz.

Zdunek Wybrzeże do meczu z drużyną z Poznania przystąpiło po serii czterech porażek. Gdańszczanie w każdym z tych spotkań zdobywali przynajmniej 41 punktów. Były to tak zwane "ładne porażki". Co może wydawać się dziwne dwa ostatnie mecze Zdunek Wybrzeże przegrało po tym jak do drużyny wrócił po urazie Michael Jepsen Jensen i zdobyło w nich mniej punktów niż podczas absencji Duńczyka. Jepsen Jensen po powrocie na tor spisuje się słabiej niż w pierwszych dwóch me-

czach. To m.in. jego punktów zabrakło w Poznaniu.

Początek spotkania z InvestHousePlus PSŻ nie układał się po myśli gdańszczan. Od "0" mecz zaczęli Jepsen Jensen i Kenyan Rew. W pierwszej fazie zawodów nie brakowało groźnych upadków w wyniku których niezdolny do dalszej jazdy był Adrian Gała.

Gdańszczanie po raz pierwszy wyszli na prowadzenie po biegu 6., w którym sensacyjnie wygrał Miłosz Wysoczek. Junior gdańskiej drużyny zaliczył najlepszy mecz w

karierze zdobywając 7 punktów i bonus.

Zdunek Wybrzeże długo nie mogło uzyskać większej przewagi i zanosilo się na to, że głównym celem będzie wygrana. W końcówce podopiecznym Eryka Józwiaka dopisało szczęście. Dwa defekty zanotował Norbert Krakowiak i przed ostatnim wyścigiem sprawa punktu bonusowego była otwarta. W ostatnim biegu gdańszczanie znakomicie wyszli ze startu, ale upadł jadący jako rezerwa taktyczna Jonas Seifert-Salk. W powtórce gdańszcza-

nie ponownie wygrali start. Aleksandr Łoktajew wyprzedził Nicolaia Klindta, ale Daniel Kaczmarek utrzymał pierwszą pozycję i wygrana za trzy punkty stała się faktem.

W niedzielę Zdunek Wybrzeże uda się na wyjazdowy mecz do Landshut. Faworytem spotkania będzie drużyna niemiecka, która wygrała w Gdańsku 46:44. Może gdańszczanie postarają się o niespodziankę?

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak**



fotografia
Sławomir Żylak

 **Energa** | GRUPA ORLEN
Obrót



Z natury
DOBRA ENERGIA

Zamów **fotowoltaikę**
oraz **pompę ciepła**
z **bezpłatną wizją**
lokalną i zacznij
oszczędzać



Skorzystaj
z dofinansowania
Mój Prąd 5.0

Zadzwoń **555 555 505*** lub wejdź na **energa.pl**

*Koszt połączenia według stawek Twojego operatora

Po raz XVI pobięły gdańskie rodziny

W Parku im. Ronalda Reagana na gdańskim Przymorzu, przy przepięknej pogodzie, odbyła się XVI edycja Rodzinnego Biegu Gdańszczan.



Do udziału organizator zaprosił tych wszystkich śmiałków, którzy chcieli spędzić wolny czas aktywnie na świeżym powietrzu w towarzystwie rodziny oraz przyjaciół. Gdańszczanie szumnie odpowiedzieli na takie zaproszenie i na długo przed zamknięciem elektronicznych zapisów do biegu, wypełniły się wszystkie miejsca startowe. W tym roku organizator zaprosił uczestników do rywalizacji w dwóch

kategoriach, duetach – drużyna złożona z rodzica i podopiecznego oraz dzieciach i młodzieży – dziecko do 15 roku życia.

Mimo, iż rywalizacja wskazywałaby na bezpośrednią walkę zawodników to jednak sam trud zmierzania się z własnymi słabościami, dystansem oraz przeszkodami był na tyle dużym wyzwaniem, aby na końcu biegu nagrodzić każdego uczestnika. Dlatego też

organizator – Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego nie nagradzał zawodników za zajęte miejsca. W zamian wszystkie osoby, które zarejestrowały się do udziału w biegu i odpowiedziały na pytania konkursowe, zawarte w formularzu rejestracyjnym miały szansę na wygranie dodatkowych nagród ufundowanych przez Partnerów Biegu. W tym roku wśród partnerów Gdańskiego Zespołu Schro-

nisk i Sportu Szkolnego można było wyróżnić następujące podmioty, Diverse, Galerię Bałtycką, Ziaję, Ambersky, Karuzelę Gdańską, Helios, Loopy's World, Bolt, Centrum U7, Teatr Miniatura, Muzeum Narodowe w Gdańsku, Natę, Zaspę Młyniec, Zaspę Rozstaje i Przymorze Wielkie. Dzięki sponsorom po każdym z biegów uczestnicy otrzymywali z rąk dyrektora GZSiSS pakiety nagród, bony na zaku-

py, vouchery, bilety, nagrody rzeczowe i wiele innych.

Jak zwykle, wydarzeniu towarzyszyła tzw. strefa rozrywki, w której znajdowały się m.in. foto-budka, zabawy z animatorami, stoiska sportowe oraz wiele innych atrakcji dedykowanych zarówno dzieciom, jak i dorosłym. Nie zabrakło również strefy gastronomicznej z foodtruckami oraz miejsca na relaks.

Aż miło było popatrzeć na rozradowanych Gdańszczan, którzy świetnie bawili się na podczas kolejnej edycji Rodzinnego Biegu Gdańszczan. Zarówno młodzi jak i starzy znaleźli coś dla siebie podczas tego kilkugodzinnego spotkania.

Kolejny XVII Rodzinny Bieg Gdańszczan już za rok.

źródło GZSiSS
fot. Wojciech Czubaszek

Czwórbojowe zmagania lekkoatletyczne

Z udziałem 22 drużyn odbyły się ostatnie zawody sezonu 2022 / 23 Gdańskiej Olimpiady Młodzieży w kategorii Igrzysk Dzieci. Na Gdańskim Stadionie Lekkoatletycznym wystartowały zarówno dziewczęta jak i chłopcy walcząc o tytuł Mistrzów Gdańska w Czwórboju Lekkoatletycznym.

Szczególnie w żeńskiej odmianie tej dyscypliny odnotowano wysoki poziom rywalizacji. Po zakończeniu czterech konkurencji aż sześć zespołów zebrało ponad 1000 punktów. Dla przypomnienia, każdy z zawodników podczas czterech konkurencji (bieg na dystansie 60 m, skoku w dal, rzucie piłeczką palantową oraz biegu na dystansie 600 lub 1000 m) zbiera punkty dla swojego zespołu szkolnego. Suma uzyskanych punktów przez 6 zawodników każdego zespołu daje wyniki drużyny.

W kategorii dziewcząt walka trwała do ostatniej konkurencji. Najwięcej punktów i tym samym złote medale i tytuł Mistrzyń Gdańska uzyskały reprezentantki Szkoły Podstawowej nr 27 z Srebrników. Drugie miejsce i srebrne medale po pasjonującej końcówce przypadło dziewczętom ze Szkoły Podstawowej nr 8 z Chełmu.



Na najniższym stopniu podium z brązowymi medalami zameldowała się drużyna z lekkoatletycznymi tradycjami - Szkoła

Podstawowa nr 75 z Oliwy a tuż za podium uplasowały się uczennice ze Szkoły Podstawowej nr 85 z Jasienia.

W kategorii chłopców, pomimo że rywalizacji nie towarzyszyły takie emocje jak u dziewcząt to jednak dla bra-

ci szkolnej Szkoły Podstawowej nr 27 zakończyły się one bardzo przyjemnie. Również i w tej kategorii reprezentacja SP 27 wygrała całe zawody stając podobnie jak dziewczęta na najwyższym stopniu. Bravo! Na drugim miejscu podium ze srebrnymi medalami zameldowali się zawodnicy Szkoły Podstawowej nr 48 z Zaspy a na najniższym stopniu podium niespodziewanie pojawili się uczniowie II Społecznej Szkoły Podstawowej STO. Również niespodziewane czwarte miejsce dla Szkoły Podstawowej nr 14 z Siedlec.

Tuż po zakończeniu sportowej rywalizacji nagrody dla najlepszych drużyn wręczył przedstawiciel Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego – organizatora Gdańskiej Olimpiady Młodzieży. Najlepsze drużyny otrzymały medale i puchary a także pamiątkowe dyplomy.

dziewczęta

1. SP 27 1293
2. SP 8 1270
3. SP 75 1206
4. SP 85 1192
5. SP 80 1086
6. SP 81 1031
7. SP 19 878
8. SP 18 839
9. III STO 767
10. SP 6 740
11. SP 14 631
12. ZSP 7 529

chłopcy:

1. SP 27 936 punktów
2. SP 48 918
3. II STO 873
4. SP 14 822
5. SP 81 798
6. SP 19 768
7. SP 6 759
8. GASP 624
9. ZSP 7 487
10. III STO 416

źródło GZSiSS
fot. Wojciech Czubaszek